

Pokora jest lepsza

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam Jezusa, który udaje się nad Jordan, aby przyjąć chrzest z rąk Jana Chrzciciela.

Jan chrzcił wodą, a woda była symbolem oczyszczenia, którego Jezus akurat nie potrzebował. Bóg jednak, aby uleczyć szkody naszej pychy, uniża się. Stwórca świata stał się stworzeniem. Narodził się w stajence, przyjął chrzest razem z grzesznikami, był wymiany i opluty, został powieszony na krzyżu między zbrodniarzami poza murami miasta. Jednak „*kto się unieży będzie wywyższony*” (Łk 14, 11). To Bóg prawo realizował się krok po kroku w życiu Jezusa. W stajence kłaniali się Mu królowie, nad Jordanem otwarło się nad Nim Niebo, po Golgocie zmartwychwstał i wstąpił do Nieba.

Chrzest Pański stał się okazją spotkania i wspólnego mocnego doświadczenia najważniejszych postaci Starego i Nowego Testamentu. Jan i Jezus widzieli razem Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębicy. Przy tym brzmień słowa Ojca potwierdzające bóstwo Jezusa: „*Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*” (Mt 3, 17).

Po tym spotkaniu Jan i Jezus, jakby w Bożej sztafecie, przekazują sobie zadanie głoszenia Królestwa Bożego. Teraz każdy z nich idzie dalej za własnym promieniem woli Bożej: Jan do wizytowania Heroda, aby przyjąć koronę męczeństwa, a Jezus na pustyni, aby przygotować się poprzez post i modlitwę do życia publicznego. Chrzest Pański jest pod tym kątem bardzo wymownym znakiem. Kończy się jakby Stary i rozpoczyna się Nowy Testament.

Chrzest Pański jest okazją, aby postarać się na nowo zrozumieć znaczenie, wartość i cel naszego chrztu. Kiedy spoczywaliśmy jeszcze w ramionach rodziców, również i my, tak jak Jezus, zostaliśmy ochrzczeni nie tylko wodą, ale i Duchem Świętym. Oczyszczeni od grzechu pierwotnego, zostaliśmy przez Ducha Świętego włączeni do Chrystusa, jako członkowie Jego Ciała, którym jest Kościół. Od czasu chrztu, każdy z nas nie jest już zwykłym człowiekiem, lecz chrześcijaninem.

Chrześcijanin to szlachetne imię, a szlachectwo zobowiązuje. Chrześcijanin jest powołany do naśladowania Jezusa w miłości, również w tej miłości, która się unieży. A my chętnie czynimy coś dobrego, ale z uniżeniem samych siebie mamy przewagę nie trudno. Nieraz w codziennym życiu spotykamy sytuacje, które wymagają naszego poniesienia, a jednak nas kosztują. Kto zwraca nam uwagę, kto nas krytykuje, kto nas poucza.

Pamiętam, jak dawno temu, podczas zmywania talerzy, ktoś chciał mi pokazać, że można to robić lepiej. Jak ktoś może lekceważyć moje umiejętności zmywania talerzy? Moja duma została dotknięta do żywego i odpowiednio zareagowałem. Nie tak, nie tak! Jezus był pokorny i łagodnego serca, a znakiem pokory jest również uczyć się od drugich.

Wspaniałym przykładem miłości, która potrafi się unieżyć, była Matka Teresa z Kalkuty. Kiedy przebrała na ulicy dla ubogich, jakiś człowiek napluł jej w twarz. Wtedy mu powiedziała: „*To owszem dla mnie, teraz proszę dać coś dla ubogich*”. Miłość do ubogich doprowadziła ją do

takiej pokory.

W dniu Chrztu Pańskiego odnowmy naszą gotowość, by naśladować Jezusa również w pokorze, bo duma może być czasem dobra, ale pokora jest zawsze lepsza.

ks. Roberto